

ŁOSKOT-STRACHOTA: WPŁYW DYREKTYWY GAZOWEJ NA NORD STREAM 2 JESZCZE NIE PRZESĄDZONY

Ciągle możliwych jest kilka scenariuszy wpływu nowej dyrektywy gazowej na gazociąg Nord Stream 2 - ocenia analityk Ośrodka Studiów Wschodnich Agata Łoskot Strachota. Jak dodaje, układ ostatnich negocjacji stwarza pewne szanse przeciwnikom gazociągu.

We wtorek rusza pierwszy trilog - wspólne negocjacje państw UE, Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego nad ostatecznym kształtem nowej dyrektywy gazowej. W ubiegły piątek państwa UE przyjęły swoje stanowisko. W trakcie trilogów propozycja legislacyjna może zmienić się już w niewielkim zakresie w ramach ustalonych mandatów stron. Po ich zakończeniu nowe prawo będzie mogło wejść w życie PE poparł wcześniej objęcie Nord Stream 2 przepisami dyrektywy. Państwa UE uzgodniły m.in., że gazociągi z państw nie należących do Unii będą podlegać unijnym regulacjom od wejścia na wody terytorialne państwa, w którym dana rura przyłącza się do unijnego systemu gazowego.

Jak powiedziała PAP Agata Łoskot-Strachota, wersja dyrektywy, która wyszła z Rady UE, stwarza pewne opcje, możliwy jest szereg scenariuszy. To, który zostanie zastosowany będzie zależało od wyników trilogów, ale też i od tego, jak szybko Nord Stream 2 zostanie zbudowany, czy od tego, jak skuteczne będą działania KE.

Przypomniała, że dyrektywa nie będzie gwarantować unijnego prawa do całości Nord Stream 2, ale od początku było wiadomo, że będzie to bardzo trudne osiągnięcia z powodu sprzeciwów państw członkowskich. Oceniała jednak, że układ uczestników trilogów jest pozytywny dla przeciwników Nord Stream 2. W imieniu rady będzie występować prezydencja rumuńska, a ze strony PE - komisja ITRE kierowana przez Jerzego Buzka. "Oczywiście wynik nie może być wbrew ogólnej pozycji Niemiec, a wszystko musi być zaakceptowane przez Radę, ale bardzo ważne są szczegóły. To stwarza pewne szanse dla przeciwników" - zaznaczyła.

Jej zdaniem, jeżeli negocjacje w ramach trilogów pójdą szybko, to poprawiona dyrektywa może wejść w życie nawet w kwietniu, a więc na pewno przed zakończeniem budowy Nord Stream 2. W piątek wiceminister energii Tomasz Dąbrowski szacował, że ostatnie uzgodnienia potrwają kilka tygodni. Z ustalonej już treści wiadomo, że na odcinku gazociągu od granicy morza terytorialnego Niemiec nie będą przysługiwały żadne wyłączenia spod prawa unijnego - wskazała analityk OSW. "Ale niejasne jest jak ustalimy reżim prawny dla całego gazociągu, od punktu wyjścia z Rosji do wejścia w Niemczech. Tego ta dyrektywa jednoznacznie nie reguluje. Mamy tylko ustalony reżim odcinka od granicy morza terytorialnego Niemiec" - podkreśliła Łoskot-Strachota.

Jak oceniła, logicznym wyjściem, wskazywanym wcześniej przez prawników unijnych byłyby negocjacje międzynarodowe, skutkujące odpowiednią umową międzyrządową, regulującą kwestie

reżimu prawnego dla całej rury. Przypomniała, że o mandat do takich negocjacji wystąpiła Komisja, i najbardziej oczywistą wersją byłyby negocjacje unijno-rosyjskie. "Ale istnieje również opcja, że byłyby to negocjacje niemiecko-rosyjskie, przy czym Niemcy byłyby upoważnione do nich przez Unię i nie miałyby całkowitej dowolności" - wskazała ekspertka. "I tu pojawia się pytanie o skuteczność, sprawność, dokładność Komisji wobec negocjacji przy takim obrocie sprawy" - zauważyła analityk OSW. Przypomniała jednocześnie, że prośba KE do Rady o mandat negocjacyjny nie została wycofana, więc sytuacja jest skomplikowana, ponieważ mogłoby dojść do zdublowanie próśb o mandaty.

"Nawet gdyby dyrektywa szybko weszła w życie, to ustalenie ostatecznego reżimu prawnego wymagałoby nie tylko stosowania prawa, ale i zabiegów dyplomatycznych, bo potrzebna byłaby zgoda państw. A nie wiemy jak to będzie wyglądać po wyborach do PE" - podkreśliła.

ML/PAP